

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwartale miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr tygodniowo. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, strażniczej nie ma prawa żądać pozostawionych dostarczeń gazety, lub zwrotu seny abonamentu. Za dzień ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza 20 gr. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lem. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 304.252.

Sroda Seweryna i Rom
Czwartek Rafała Archanioła
Piątek Kryspina

Dziś wschód słońca o godz. 6 16 wach. 4 43
Jutro „ „ „ 6 20 „ 4 41
Dziś „ księżycy „ 18 0 „ 10 20

Nr. 126

Wąbrzeźno, czwartek 24 października 1929 r.

Rok IX

Na froncie bezkrwawej walki o Pomorze.

Jak wyglądają pretensje niemieckie do Pomorza w świetle prawdy?

II.

Kto śledzi uważnie prasę niemiecką, zwłaszcza w Prusach Wschodnich, zauważyć musi, że propaganda niemiecka w kierunku oderwania Pomorza od Polski zwykła operować jednomyślnie dwoma ulubionymi argumentami: jeden to rzekoma zaporą komunikacyjną, jaką stanowiąc ma t. zw. „korytarz polski”, odcinając Niemcy od Prus Wschodnich, drugi argument zaś to rzekome podcięcie gospodarczego rozwoju oddzielonych Prus Wschodnich.

Omówiwszy w pierwszej części tego artykułu kwestję, czy Pomorze zagradza Niemcom drogę do ich prowincji wschodniopruskiej, — dzisiaj pragnę zająć się odpowiedzią na drugie z kolei pytanie, czy odcięcie Prus Wschodnich do Rzeszy przeszkadza gospodarczemu rozwojowi tej prowincji.

Wiedzieć przedewszystkiem trzeba, że Prusy Wschodnie, składające się przeważnie z większej własności ziemskiej są krajem zaludnionym bardzo słabo. Zaledwie 58 ludzi wypada przeciętnie na kilometr kwadratowy, podczas gdy w sąsiednich prowincjach polskich jest 120 ludzi na tej samej przestrzeni. Podobny stan rzeczy istniał już przed wojną.

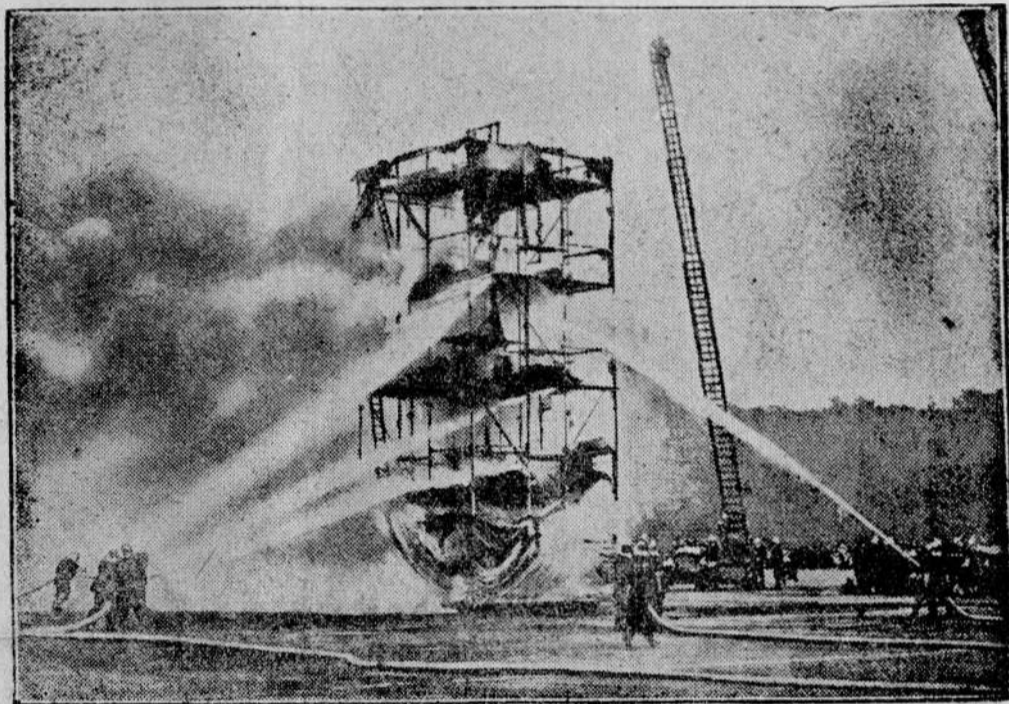
O ile Prusy Wschodnie mają dziś jakiegokolwiek bolączki gospodarcze, to w każdym razie odpada już kwestja nawet ewentualnych trudności komunikacyjno - transportowych (w rzeczywistości żadnych też niema), albowiem potrzebne dla rozwoju rolnictwa Prus Wschodnich nawozy sztuczne, węgiel, żelazo dochodziły tam już przed wojną z Rzeszy Niemieckiej nie kolejami, lecz drogą morską.

Produkty rolnicze Prus Wschodnich nie posiadały zbytu w środkowych Niemczech, tylko albo na zachodzie Niemiec, albo zagranicą. Wobec zbyt małej różnicy cen Prusom Wschodnim poprostu nie opłacało się eksportować zboże do Berlina. Transportując zaś zboże na drugi koniec Rzeszy Niemieckiej, albo w ostateczności zagranicę posługiwano się głównie drogą morską, gdyż koszty przewozu kolejją były za wielkie.

Pomorze, jako dzielnica wybitnie rolnicza konkurowała przed wojną z Prusami Wschodnimi w dziedzinie zbytu produktów rolniczych i dzisiaj kiedy brakło tego konkurenta w ramach Rzeszy Niemieckiej, obszarnicy wschodniopruscy powinni być raczej zadowoleni, mogąc bez przeszkody eksportować do zachodnich prowincji Niemiec, albo zagranicę.

Przypatrzmy się teraz innej dziedzinie, a mianowicie wytwórczości przemysłowej. W tym względzie Prusy Wschodnie nigdy nie były związane z Niemcami. Właściwie to Prusy Wschodnie nie posiadają żadnego przemysłu. Istnieje tam tylko niewielki przemysł tartaczny i jeszcze mniejszy przemysł żelazny. Produkcja tego ostatniego przemysłu, głównie maszyny rolnicze i t. p. szła jedynie do Rosji, gdyż przemysł niemiecki w środkowych i zachodnich Niemczech stanowił dla Prus Wschodnich nie do zwalczania konkurencję. A jeżeli dzisiaj Prusy Wschodnie nie mogą eksportować pewnych towarów do Rosji w tych granicach co przed wojną, to niepodległa Polska za to najmniejszej nie ponosi winy.

Jeżeli również i przemysł drzewny podupadł w tej prowincji, to winę ponosi głównie Litwa, która zamknęła dowóz drzewa Niemcom. I w tym wypadku tak samo Niemcy środkowe nie kupowały drzewa obrobionego z Prus Wschodnich, gdyż Pomorze stanowiło w tej dziedzinie mocną konkurencję.



Śmierć podczas zabawy

Straszny pożar wybuchł w Gillinglam (Anglja) i to podczas jednej z zabaw narodowych. W czasie pożaru straciło życie 12 osób. Zwłoki ich zostały zupełnie zwęglone.

Sekta Hodura propaguje bolszewizm

Organ t. zw. Kościoła narodowego „Rola Boża”, redagowany przez samego przywódcę sekty, Hodura, w nr. 20 podaje artykuł jednego z filarów sekty i b. proboszcza parafji warszawskiej kościoła narodowego, Zawistowskiego, który wręcz pochwała stosunek Sowietów do religji, zalecając niejako sam bolszewizm.

„Bolszewizm stawia szkoły — pisze Zawistowski — i te ratują naród. Oświata ludu dokona cudu. Polacy dużo zawdzięczają Bismarkowi, chociaż gnębił nas i prześladował. Rosja już dzisiaj zawdzięcza dużo bolszewikom, ponieważ znisz-

czyli carat i cerkiew, dwa nieszczęścia narodu. Moskale błogosławić będą chwilę, w której burzono tron carów i trony prawosławnych biskupów. Trony te trzymały naród na uwięzi, gnębiły i oszukiwały go. Bolszewicy wskazali zło i zniszczyli je. Tu leży zasługa bolszewji względem narodu rosyjskiego”.

W naszych kołach rządowych istnieją zwolennicy zalegalizowania sekty. Legalizując sektę, trzeba pamiętać, że się legalizuje i jacejki bolszewickie. (KAP.).

Wciąż marzą o korytarzu

Berlin, 22. 10. Na zjeździe przedstawicieli marchji wschodniej w Hannoverze wygłosił wczoraj dr. Siehr nadprezydent prowincji wschodniopruskiej mowę, w której z naciskiem zapowiedział, że ludność niemiecka w Prusach wschodnich nie wyrzeknie się nigdy nadziei na uzyskanie połączenia terytorjalnego z Rzeszą.

Prusy wschodnie — mówił Siehr — nie mogą się pogodzić z obecnym sposobem uregulowania

t. zw. „korytarza” i uważa za nagłą konieczność rozumnego załatwienia tej sprawy w drodze porozumienia międzynarodowego.

Dziś i po wieczne czasy — oświadczył mówca — obowiązuje hasło wyryte na cokole pomnika plebiscytowego w Malborku: „Ten kraj pozostanie niemiecki”.

cię. Drzewo obrobione szło drogą morską do zachodnich Niemiec, zaś celuloza miała zbyt głównie zagranicą.

W końcu pozostaje jeszcze pytanie, dlaczego port królewiecki stracił swoje znaczenie. Tu zaznaczyć należy, że Królewiec głównie w eksporcie do Rosji był ważnym wyjściem na morze. Po rozpadnięciu się Rosji i odcięciu od Prus tych ziem rosyjskich, które stanowiły dla nich „hinterland”, musiało też zmaleć znaczenie Królewca jako portu handlowego.

Przytoczone tu szczegóły powinny wystarczyć już dla stwierdzenia faktu, że ani Polska, ani polskie Pomorze nie ponoszą najmniejszej winy za to, jeżeli Prusy Wschodnie istotnie znajdują się w ciężkich warunkach gospodarczego rozwoju.

Prowincja ta mogłaby polepszyć swoje położenie gospodarcze przez nawiązanie bliższego kontaktu z Polską, która mogłaby zastąpić w dużym stopniu dawne rynki rosyjskie. Przeszkadza temu zaciekleść junkrów pruskich, pobierających subwencje z Berlina i nienawiść do Polski ze strony kliki militarystycznych drykaczy, nie mogących zapomnieć dawnych krumnych planów zawojowania świata.

O tem wszystkim powinna się Europa dowiedzieć zapomocą głośnej propagandy z naszej strony. Idzie tu o rzecz wielką, bo o nasz dostęp do morza i dlatego wzmocnić trzeba copędzej nasz front bezkrwawej walki o polskie Pomorze.

(Koniec).

TRWAŁA „PAMIĄTKA“

po żołnierzach armii okupacyjnej.

Londyn, 22. 10. Wedle nadeszłych tutaj danych w związku z opuszczeniem terytoriów okupowanych przez wojska koalicyjne zgłoszono jak dotąd 15 000 pretensyj o pozostawienie przez żołnierzy nieslubnych dzieci.

DZIWNNA PROCESJA.

W Cansza doszło do niezmiernie ciekawej demonstracji, która poruszyła całe amerykańskie miasto, przyzwyczajone już do ekscesów zamieszkałej w niem sekty Dukoborów.

Sześćdziesiąt osób urządziło pochód całkowicie nago.

Wśród paradujących nagusów było trzydzieści siedem dzieci, które oddano pod opiekę specjalnej dobroczynnej instytucji.

Demonstracja ta została urządzona jako nagi wyraz protestu przeciw aresztowaniu ośmiu liderów tej sekty.

Kobiety i dzieci pojawiły się na ulicach nago i mężczyźni zamierzali już rozebrać się do naga, lecz przeszkodziła im w tem policja kanadyjska, uzbrojona w... bicze.

„Adamici“, nie mając żadnej inklinacji do zostania „biczownikami“, drapnęli gdzie pieprz rośnie.

ARESztOWANIE HABIBULLAHA.

Z Kabulu donoszą, że wysłannicy Nadir Chana ujęli samozwańczego króla Afganistanu, Habibullaha.

Habibullah został zakuty w kajdany i wraz z rodziną odesłany do Kabulu.

Habibullah stanie przed sądem, który powoła specjalnie Nadir Chan. Obalony król będzie sądzony za wywołanie buntu przeciw Amanullahowi oraz za obalenie go.

Telegramy.

* W całym świecie obchodzono bardzo uroczyste 50-lecie powstania żarówki elektrycznej.

* Moskwa pokryta została śniegiem, który spadł w niedzielę.

* Nadeszła z Pekinu wiadomość, że żyje tam człowiek, mający 252 lata. Starzec ten, kiedy Napoleon przyszedł na świat, miał już brodę siwą.

* Chile zostało nawiedzone wielkim trzęsieniem ziemi. Straty są poważne.

* Poincare poddał się operacji, która miała przebieg pomyślny.

* Minister Zaleski wyjechał do Rumunii.

* W Pensylwanii znajduje się miasteczko w którym mieszka 75 proc. ludności polskiej. To też urzędy są przez Polaków obsadzone.

* Litewskim ministrem spraw zagranicznych został Zaunius, obecny poseł Litwy w Pradze Czeskiej.

* „Welt am Montag“ donosi z kół politycznych, że Niemcy chciałyby również swoje poselstwo przemianować na ambasadę.

* Na ulicach Berlina doszło do krwawych starć między nacjonalistami i komunistami. Liczba aresztowanych bojówkarzy wynosi przeszło 200 osób.

* Wybory do senatu francuskiego dały zwycięstwo radykałom i republikanom.

* Były premier bułgarski Radostawow zmarł w Berlinie.

* Katastrofa kolejowa w okolicy Brianska pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar w ludziach.

* Nagrodę literacką miasta Lwowa, w wysokości 7 500 zł. otrzymał Leopold Staff.

* Austria, według projektu nowej konstytucji, uznać ma za hymn austriacki „Deutschland, Deutschland über Alles“.

* Poseł polski w Londynie, Skirmunt, zostanie ambasadorem.

* Na tle zarobkowym wybuchł w Poznaniu strajk krawców.

* Według pogłosek organ Ch. D. „Rzeczpospolita“ przestanie wychodzić.

* W Ameryce ku czci Pułaskiego odsłonięto 15 pomników i tablic pamiątkowych.

* Anglja wycofuje swe wojska z Palestyny.

* W Rosji wybudowano nową stację radiową za pomocą finansową zagranicy.

* Rybacy w pewnej miejscowości niemieckiej wyłowili na morzu minę. W czasie przyciągania łodzi do brzegu mina eksplodowała. 3 rybaków poniosło śmierć a 4 zostało rannych.

* W przyszłą sobotę, odbędzie się w Warszawie wielki zlot Młodzieży Wiejskiej. Na zlot przybędzie około 1500 członków.

* Pietkiewicz, znany lekkoatleta polski wyjechał do Sztokholmu na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

* Rząd francuski podał się wczoraj, we wtorek do dymisji.

* Oddziały G. P. U. w Moskwie wykryły organizację kontrrewolucyjną, składającą się z wyższych oficerów carskich. 5 generałów należących do organizacji zostało rozstrzelanych.

* Dyrektor i współwłaściciel „Kabla“, Józef Mieratczyński popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

* Do Kowna przybył gubernator Klajpedy, Mercis, któremu proponuje się stanowisko premiera.

* Syn regenta Węgier uległ wypadkowi. Stan jest beznadziejny.

* W Pekinie ogłoszono stan oblężenia z powodu rozruchów partii t. zw. „Ryska“. Wszelki ruch został wstrzymany.

„Mało papieru“

powiadasz, biorąc do ręki tylko 4 strony Twój „Głos“ i porównując go z innymi gazetami.

Otóż gazety nie powinieneś mierzyć na objętość i ilość papieru, który wypełniają przeważnie mało Cię obchodzące i odgrzewane a nieprawdziwe historie.

„GŁOS WĄBRZESKI“

przynosi Ci kochany Czytelniku, to, co najwięcej potrzebujesz do swej wiadomości, a choć nie pisze rozwekła, to jednak znajdziesz w nim wszystko.

Jeżeli chcesz jednak by „Głos“ więcej pisał, to postaraj się o jednego abonentą, a nie podnosząc ceny, będziemy mogli dostarczać zawsze 6 a nawet 8 stron.

Pożyteczne instytucje.

Nie każdy może wie, że posiadamy tu, w Wąbrzeźnie instytucje: Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, Poradnię i Żłóbek fabryczny „Pepege“. Wszystkie te instytucje mieszczą się w lokalach dolnych Powiatowej Kasy Chorych przy ulicy Kolejowej.

Wśród wielu dziedzin ochrony społecznej, wysuwa się zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem. Wiemy przecież, że rozwój Polski zależy od jej obywateli. Jacy obywatele — taki kraj.

Dbą się nie tylko o tych obywateli, na których barkach ciąży już obowiązki, ale dba się o tych, którzy kiedyś, po kilkunastu latach, mają wziąć w ręce swoje stery naszego kraju — dzieci — ten największy skarb Narodu.

Statystyka wskazuje wielką liczbę śmiertelności wśród dzieci w Polsce. Podjęta walka z śmiertelnością dzieci jest w dobie obecnej zagadnieniem ważnym. Musimy więc skoncentrować wszystkie siły i walczyć z tą klęską społeczną, za pomocą uświadamiania ogółu o doniosłych zagadnieniach społeczno - higienicznych, a zwłaszcza należy rozszerzyć większą opiekę nad Matką i Dzieckiem.

Urządzona „Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem“ przy Powiatowej Kasie Chorych rozwija się bardzo pomyślnie. Łącznie z tą „Stacją“ znajduje się Poradnia dla Matek.

Zasięgnięte przez nas informacje o rozwoju „Stacji“ podajemy naszym Czytelnikom poniżej.

Dziennik wydaje się ze „Stacji“ 120 butelek skondensowanego mleka, które wydaje się za opłatą lub bez opłaty stosownie do warunków materialnych danej rodziny.

Staraniem Pow. Kasy Chorych a zwłaszcza dziekana dyr. p. Milanowskiemu urządzono także „Poradnię“ dla matek. Poradę udziela się wszystkim matkom bezpłatnie w każdą środę od godziny 5—6-tej. Ostatnio z Poradni korzysta przeszło 20 osób. Nad wszystkim czuwa lekarz naczelny Kasy p. dr. Leszkowski, poświęcając chętnie swą wiedzę i czas dla „Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem“.

Pozatem urządzony został na wzór innych miast „Żłóbek Fabryczny — Pepege“. Jest to zasługa dyrektora fabryki „Pepege“, p. Blicharza, bardzo dbającego o dobro swoich pracowników.

Żłóbkami, tak jak „Stacją“ opiekują się Siostry Służebniczki z domu macierzystego z Pleszewa (Wlkp.).

Dzieci do żłóbka przynosi się o godzinie 6-tej rano gdzie pozostają do godziny czwartej popołudniu. Według wytycznego regulaminu, dzieci codziennie są kapanie, a nad racjonalnym odżywianiem dziecka kładzie się specjalny nacisk.

Za to, że dzieci znajdują się w „Żłóbkach“ matki nie płacą.

ELIZA ORZESKOWA.

PANNA RÓŻA.

Co się jej stało? Jezus Marja! Co jej się stało?

Dłaczego ona krzyknęła, zemdląca, a gdyśmy ją otrzeźwili, taką była zmartwioną i przeleknioną? Nie wiem, nie rozumiem. Może pan zgadnie. Trzebaż wypadku, że pan tu wszedł, jak raz w tym momencie, kiedy ona krzyknęła: „Tatku!“ i zemdląca. Jakim ona głosem krzyknęła! Prawda? Aż mię w serce ukłuło, aż pode mną nogi się zatrzesnęły! Takim głosem krzyknęła jakby stracha zobaczyła, albo jakgdyby ktoś nagle nożem po sercu ją ciął? Prawda? Co jej się stało? Nie wiem. Może pan zgadnie... Mnie ten wypadek bardzo martwi, bo tę panią znam od dzieciństwa... Ach, jak to szczęśliwie, że były przy tem dwie moje panny i że pan wszedł, bo są przynajmniej świadkami, że ja nie zleżałam, że ja nie zrobiłam, a gdybyśmy były tylko we dwie, lekałabym się, aby nie posądzono, że to z mojego powodu... Ona nie! Ona pewno nie zleżała, zrobiłby mi nie chciała. Gdzież tam! Serce zawsze miała dobre i znamy się od tak dawna; ale jej mąż, taki znakomity i możny człowiek, jednym palcem zgnieść-by mógł taką jak ja biedną kobietę... Szczęście, że miałam świadków... ale jestem bardzo zmartwiona i dziś wieczorem muszę pójść do niej, dowiedzieć się, czy czasem nie zachorowała. Pan wie, jak ona się nazywa i kto jest jej mąż, a kto ona z domu? Zaraz, zaraz powiem, wszystko opowiem, tylko spojrzę na moje panny, czy przedko już sukienkę córeczki pańskiej wykończą, bo nie trzeba przecież, aby pan długo czekał...

Za kwadrans, może za dwadzieścia minut będzie gotowa; byłaby już gotową, gdyby nie ten wypadek, który nam trochę czasu zajął. Czasu zawsze niewiele mamy, bo roboty jest dużo, nawet na kilka szyjących panien za dużo... chwala Bogu... Niechże pan będzie łaskaw usiądzie sobie tymczasem, na tym fotelu. Sukienka za kwadrans będzie...

Ach, mój Boże, jak jestem zmartwiona tym wypadkiem! Widzi pan, ja u jej rodziców dwanaście lat służyłam. Młoda dziewczyna dostalam się do nich i u nich nauczyłam się wszystkiego, co umiem i z czego

teraz chleb jem. Dobrzy byli ludzie, niech im Bóg najwyższy da swoją światłość niebieską... zaciemni byli ludzie, on szczególnie, bo ona, choć bardzo dobra, miała trochę próżności i może już zanadto lubiła wygódki, zabawki, stroiki... Ale to mała rzecz. Zresztą oboje byli zaciemni i bardzo dobrzy. Jedną tylko córeczkę dał im Pan Bóg, oto tę, Bronię... Kiedym się do nich na służbę dostała, miałam szesnaście lat, a Bronia trzy, może cztery. Przedczyłam mojemu to rosło, na moim ręku, można powiedzieć, że ręku wszystkich, bo wszyscy we dworze, od samych państwa aż do najsłabszych sług, przepadali za nią. Dziecko było ładne, ale więcej jeszcze mile. Żywa, jak iskra, gadatliwa, jak czeczotka, wiecznie śmiejąca się, szczebiocząca, całująca, przylepka, umizgalska; wszystkich rozweselająca, nikomu bez niej życia i wesołości nie było. Państwo nie byli bardzo bogaci, ale też niezłego im nie brakowało. Majątek, nie ogromny, ale i nie mały, dwór obszerny, sług dużo; dziecko, we wszystko opływało; matka stroiła je, ojciec uczył. Od samej małości uczyć je zaczął; na kolanach, bywało, posadzi, różne historie opowiada, obrazki pokazuje, a że moja służba taka była, iż prawie ciągle około państwa kręcić się musiałam, więc mnie także przysiąść każe, jeszcze innych służących zawoła, i razem z Bronią uczymy się wszyscy praw boskich i czasów starych, czytania, pisania. Pani kazała w garderobie uczyć mię szycia sukien, pan wołał zawsze, ile razy co opowiadał i pokazywał... wszystko im zawdzięczam, a teraz taki wypadek z córką ich w moim domu... ach, jak mię to martwi! Przy całej swojej dobroci, kiedy szło o rzeczy ważne, pan był trochę srogi. Martwiło go i gniewało, że Bronia nie była przy nauce bardzo uważną i że, jak powiadał, miała charakter płochy. Siteczkiem ją nazywał. „Czego nauczy się, powiada, to zapomni; za czem dziś przepadła, przelatuje przez nią, jak przez sito.“ I prawda to była; my już, bywało, sługi, choć duże i proste nieuki, lepiej od niej zapamiętamy to, co od pana usłyszym, a na punkcie przywiązania i chęci i gustów, to u Broni jednego dnia dziesięć razy deszcz i pogoda: to umie, to nie umie; to kocha, to nie kocha; to chce, to nie chce. Sama żywość była w tem dziecku i sama pustota. Zresztą dobra, jak anioł; nikogo nigdy nie krzywdziła, ani obrażała; w razie potrzeby i możliwości każdemu dopomogła, tylko byle na razie, bo, gdy jedna godzina mi-

nęła, ona już o czyjejs biedzie i o swojej obietnicy ani pamięta; co innego ją zajęło, bawi się, a kiedy bawić się zacznie — zgię, świecie! Bronia w tamtą stronę ani spojrzę. Ja-bym tam może sama nie zauważyła i nie zapamiętała tego wszystkiego, gdyby pan czasem o tem nie mówił i za to jej nie gromił. Nad życie kochał on swoje „siteczko“, ale pomimo to zdarzyło się nieraz, że je karcił. Ona jednak, rzecz dziwna, do niego najwięcej była przywiązana, więcej nawet, zdaje się, niż do matki. Jakby w nim zbawienie swoje czuła, tak czepiała się go i małym sercem swoim i rękoma. Gdy bywało, że szyć go obejmie i przylepi się mu do piersi, to już i do zabawy jej nie odwołać i lakociami, których jednak bardzo chciwa była, nie zwabić. Czasem, choć nie często, zajmowało ją nawet to, co on opowiadał. W jadalnym pokoju, dość dużym, wisiało na ścianach wiele portretów różnych dawnych ludzi. Pan o każdym z nich mówił: kto to był taki? jak się nazywał? kiedy żył? co robił? Ona te historie portretów lubiła daleko więcej, niż inne nauki, może dlatego, że i pan także w tych lekcjach większą, niż w innych, znajdował przyjemność. Tak o tem, bywało, mówi, jakby najpiękniejsza muzyka grała, jakby słowami malował, a choć nie był już bardzo młody, oczy mu błyszcza, to jak węgle rozpalone, to jak gwiazdy, przez mgłę świecące. Ona też, jak nasłucha się tych historii, jak ich ponaucza się na pamięć, to potem z portretami temi odgrywa różne komedje. Sto pociech z dziecięcy tej bywało! Dziesięć lat może miała, ale zabawne to było jeszcze, jak pięcioletnie dzieciątko. Bielutka, różowa, ze złotymi włosami, które pani codziennie na loki zawiązała, zgrabna, jak ta lalczka na sprężynach. Wchodzi, bywało, do jadalnego pokoju, dwoma paluszkami z każdej strony sukienkę troszkę podnosi i przed każdym portretem: dyg, dyg! z podniesioną główką aż do samej ziemi przysiąda: „Dzień dobry!“ albo: „Dobry wieczór, panie taki a taki! Jak się pan miewa? Czy rany już nie bola? czy akademja w Zamościu dobrze idzie? A ja wiem, ilu Turków pod Chocimem było i bardzo-bym chciała zobaczyć żywe wielbłądy! Tak żalowałam, tak żalowałam, kiedy pod Cecorą pana zabili, że aż rozplakałam się, a tako mnie cały może kwadrans całował! I pana także żalowałam bardzo, że pan ustona!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KINO SŁONCE

ŻYWY TRUP

według słynnej powieści
LWA TOLSTOJA

Obecnie w „Żółtku” znajduje się troje dzieci, może się jeszcze pomieścić siedmioro, albowiem „Żółbek” urządzony jest na dziesięcioro dzieci.

I tu nad zdrowiem dzieci, czuwa lekarz.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 23 października 1929 r.
MIJSCOWE.

— **Ślub.** Wczoraj we wtorek, odbył się ślub naszej długoletniej pracowniczki panny Anastazji Lewandowskiej, z panem Franciszkiem Madraszewskim z Wąbrzeźna. Ślubu udzielił ks. Mówiński. Młodej Parze zasyłamy na nowej drodze życia wiele szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Redakcja.

— „**Panna Róża**”. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy krótszą powieść pod tytułem „Panna Róża”. Zaznaczamy, iż powieść „Awanturnik” jest zakończona a tylko przez omyłkę wydrukowano „Dokończenie nastąpi”.

— **K. S. „Pomorzanek” I.** — **K. S. „Unia” Grudziądz.** Zaszczytny wynik dla „Pomorzanek” 3:0 (1:0). Białozieloni grali w niedzielę tą w następującym składzie: Kaczyński, Lupertowicz II, Kropp, Lupertowicz I, kpt. Biały, Janowski, Dylewicz, Gorzejewski, Błaszyński, Wiecki, Arendarski — a więc elita wąbrzeskich piłkarzy. O samej grze wiele rozmodzić się nie będziemy. Pomimo, że przeciwnik bardzo poważny, którego przegrana z „Pomorzanek” była pierwszą tego roku — nasi białozieloni górowali nad przeciwnikiem i ofiarną grą jakoteż i ambicją. Bramkarz był świetny, obrona jak chiński mur, pomoc na każdym miejscu, gdzie jej było potrzeba, atak ze skrzydłami nadzwyczaj dobry. Sukces Pomorzanki tem większy, że drużyna „Unii” rozgrywała zawody z innymi drużynami, bardzo groźnymi przeciwnikami, z których wychodziła zawsze zwycięsko. Po zawodach odbyła się w towarzystwie gości uroczystość klubowa w restauracji „Zacisze” a mianowicie: K. S. „Pomorzanek” żegnał odchodzącego do wojska druha kpt. Białego, który cieszył się wielką sympatią wśród tutejszych i obcych piłkarzy — jako też i sportowej publiczności. Nadmienić tu wypada, że p. kpt. B. od czasu założenia „Pomorzanek” do ostatnich rozgrywek nie opuścił ani jednego zawodów. Z żalem żegnali wszyscy odchodzącego w szeregi innych towarzyszy broni — w nadziei, że po powrocie z wojska będzie nadal bronił czynnie barw „Pomorzanek” (s).

— **„Żywy trup”.** Słynny dramat Tolstoja traktuje głównie zagadnienie nierozzerwalności małżeństwa ze względów religijnych. W zrealizowanym przez się p. g. dzieła Tolstoja filmie, genialny twórca „Burzy nad Azją”, W. Pudowkin, główny nacisk położył na dramacie człowieka, który nie potrafi kłamać. Człowiekowi temu życie obrzymiej większości ludzi z ich małymi grzeszkami, wydaje się ohydny barbarzyństwem, w którym on sam grzeźnie — aż wreszcie tonie.

Pudowkin oświadczył w wywiadzie, że film ten uważa za nowe drogi kinematografii kameralnej. „Żywy trup” jest przytem zrealizowany w ten sposób, że sceny w których gra Pudowkin, były reżyserowane przez F. Ozepa (twórcę „Żółtego paszportu”).

— **W nadchodzącą niedzielę** rozegra nasza I. drużyna K. S. „Pomorzanek” zawody rewanżowe z K. S. „Spartą I.” z Nowogomiasta. Silna ta drużyna, z którą tego roku rozgrywać będziemy już 4 z rzędu zawody z wynikami 7:2, w Wąbrzeźnie 1:1 i 5:2 (niedokończony mecz z winy sędziego) w Nowemmieście — wyrobiła się w krótkim czasie bardzo poważnie i na własnym swem boisku zagraża nawet dość silnym klubom. Białozieloni w niedzielę starać się będą pokazać, że zawsze jeszcze są w formie, i że miano najlepszej pozazwiązkowej drużyny na Pomorzu słusznie im się należy. Zawody te poprzedzą rozgrywki II. drużyny „Sparty” i II. Pomorzanki, które grały w Nowemmieście z wynikiem 7:1 na korzyść naszych młodych piłkarzy. Początek zawodów II. drużyny o godz. 1 po-

poł. — I. druż. o godz. 2,30 popoł. Wszystkich przy-
jaciół sportu na zawody powyższe zapraszamy.

KOMUNIKATY

— **Lutnia!** Lekcje śpiewu odbywają się w każdy poniedziałek i środę punktualnie o 8-iej wieczorem. Wobec przytowania koncertu uprasza się o punktualne i liczne uczęszczanie. Przyjmuje się również kandydatów na członków czynnych.

Zarząd.

— **Podoficerowie Rezerwy!** W czwartek 24 bm. o godz. 8-iej odbędzie się plenarne zebranie Koła u kolegi Czesława Makowskiego, ul. Kolejowa. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— **Teatr Ludowy.** Dziś wieczorem o godzinie 8-iej zebranie członków czynnych celem prób I. i II-go aktu „Jasełka” i całej sztuki „Wesele Wiejskie”.

— **Bacność I. i II. drużyna „Pomorzanki”.** W piątek, dnia 25. 10. o godz. 4 popoł. trening na placu luksusowym.

W sobotę o godz. 8,30 w restauracji „Zacisze” zebranie obu drużyn w sprawie zawodów ze „Spartą” z Nowogomiasta. Przybycie wszystkich członków czynnych konieczne.

Zarząd.

Z POWIATU.

— **Nielub.** (Parcelacja majątku.) Powiatowy Urząd Ziemiński ogłasza, że została przeznaczoną do parcelacji część (ca 115 ha) maj. Nielub, pow. Wąbrzeźno, przymusowo wykupionego przez Okręgowy Urząd Ziemiński. Część ta położona jest w dwóch oddzielnych kompleksach przy granicy z maj. Makswałd i gminą Czystochleb. Zgłoszenia na nabycie ziemi z tego majątku przyjmuje się do dnia 4 listopada 1929 r. Zgłoszenia muszą być wypisane na druku odpowiedniej formy i nadesłane pocztą lub doręczone osobiście do Pow. Urzędu Ziemińskiego w Toruniu. Druk zgłoszenia można otrzymać bezpłatnie w Pow. Urzędach Ziemińskich.

— **Zieleń.** W niedzielę dnia 27 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w lokalu zebrania w Zieleniu. Z powodu ważnych spraw o konieczne przybycie wszystkich członków prosi

Zarząd.

— **Wielkie Radowiska.** (Ślub). We wtorek dnia 15 bm. odbył się w tutejszym kościele parafjalnym ślub p. Kazimiery Gryczkowskiej z p. Alojzym Rozwadowskim z Osieczka. Po ślubie podejmowali rodzice pani młodej, państwo Feliksostwo Gryszkowsky, licznych gości w sposób staropolski. Młoda para przejęła gospodarstwo rodziców w Radowiskach, w czem jej szczęście Boże!

— **Jaworze.** (Sektą hodowców rozszerza się coraz więcej). Według doniesienia naszego korespondenta z Jaworza, osiedlił się w Jaworzu na stałe „ks. proboszcz” Teofil Bartnicki. Pierwsze swoje nabożeństwo w Jaworzu odprawił w niedzielę 20 bm. (O hodowcach napiszemy więcej w najbliższej przyszłości.)

— **Mgowo, pow. Wąbrzeźno.** (Obchód ku czci Pułaskiego). W cichej naszej wiosce ubiegła niedziela pozostanie na długo w pamięci Mgowa i okolicznych wiosek. W dniu tym Tow. Powst. i Woj. postanowiło uczcić 150-letnią rocznicę zgonu Kazimierza Pułaskiego. Już na kilka dni przed świętem, kto przechodził koło szkoły zauważył, że ruchliwe towarzystwo do czegoś bardzo się przygotowuje i napewno podtrzyma tradycję dobrych imprez, których chociaż mało daje, lecz zawsze w dobrej wykonaniu. Ażeby uczcić rycerskość Pułaskiego, — o godz. 1,30 popoł. Towarzystwo wyrusza na ćwiczenia polowe w pełnym uzbrojeniu, ażeby po kilkukilometrowym marszu odbyć ostre strzelanie. Chociaż warunki strzelania bardzo trudne — bo odległość 200 mtr., postawa leżąca z wolnej ręki, wyniki naogół dobre, jeśli doda się jeszcze, że prawie całe popołudnie padał z małymi przerwami deszcz. Na możliwych 96 pkt. drh. Dylewski uzyskał 68 pkt., drh. Węgrzynowski 57 itd. Po ćwiczeniach zziębnięci, prawie przemoczeni wrócili do szkoły by o godz. 6-iej rozpocząć uroczysty wieczór poświęcony pamięci Pułaskiego. Wieczorek rozpoczął przemówieniem wielce patriotycznym prezesa ppor. rez. Milewski, który bardzo obszernie streścił epokę w której K. Pułaski wysunął się na widownię dziejową, konfederację, bitwy i wreszcie haniebny pierwszy rozbiór Polski, potem emigracja i walki o wolność obcych państw. Na zakończenie nawołuje obecnych by nietylko ideałem pracy, który obecnie wysuwa się na pierwszy plan, starali się podnieść dobrobyt i zabezpieczyć granicę Polski, lecz obok pracy musi kroczyć ideał rycerski wzorowany na rycerskości naszego wielkiego bohatera. Okrzykiem na cześć Naj. Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i Marsz. Piłsudskiego zakończył swe przemówienie a orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła!”

Następnie Towarzystwo odśpiewało „Warszawiankę” oraz „Czerwony pas” na głosy, a druhowie Dylewski i Fiderewicz wygłosili bardzo udanie deklamacje okolicznościowe. Na zakończenie odśpiewano „Rotę”. Następnie wystawiono sztukę ludową Anczyca p. t. „Błażek opętany”. Wszyscy amatorowie wywiązaali się ze swych ról bardzo dobrze, czego dowodem długotrwałe oklaski licznie

KINO SŁONCE

ŻYWY TRUP

Arcydzieło, które ukazuje
szczyt i dno z życia

zebranej publiczności. Na pierwsze miejsce wysunął się drh. Węgrzynowski, który swym „Błażkiem” pobudzał do szczerego śmiechu; dobrze skundowała mu p. Anastazja Trychlówna — stwarzając typ prawdziwej arystokratki. Prawdziwe kostiumy krakowskie — dobrze wykonane śpiewy świadczą że prezes drh. Milewski dołożył bardzo dużo starań — by przedstawienie wypadło jaknajlepiej, za co należy mu się zupełne uznanie.

Widać z tej imprezy, że gdzie znajduje się choćby jedna osoba, która chce pracować społecznie, to potrafi pociągnąć czasami całą wieś jak to ma miejsce w Mgowie, a wtedy możemy śmiało patrzeć w przyszłość nie obawiając się o losy Ojczyzny.

Zaznaczyć musimy, że inicjatorem tych imprez był p. Milewski, znany w całej okolicy pracownik społeczny.

Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Brodnica.** (Tartaki w płomieniach.) Dnia 18 bm. w nocy około godz. 2-iej powstał pożar w szopie Tartaków Brodnickich, gdzie za dnia złożono ostatnie zapasy drzewa i desek z placu. W niespełna dwóch godzinach pastwą płomieni padło w mieszczącej się szopie około 12 wagonów drzewa tartego i obrobionych desek podłogowych. Akcja ratunkowa Straży Pożarnej oraz oddziału wojska wobec rozszalałego żywiołu była prawie bezskuteczna.

Przyczyna pożaru narazie jest nieznaną. Szkody, poniesione przez Fę. Braci Powalowskich, są ogromne, które zostaną jednakże pokryte przez ubezpieczenie.

— **Gdynia.** (Propaganda morza polskiego). W dniu 18 bm. samochodem marki Essex wyjechali z Gdyni w podróż dookoła Polski pp. Irenusz hr. Plater, publicysta-literat i artysta-malarz Józef Kozłowski, żegnani przez prezydenta miasta p. Bilka i starostę Nowackiego. Przedsięwzięcie to ma na celu propagandę portu gdyńskiego i Macierzy Szkolnej w Gdańsku przez wygłaszanie odczytów w każdym z większych miast Polski. Projektowana trasa będzie wynosiła 20 000 km. Dzielni podróżni zawitają do Poznania w lutym lub marcu, a wrócą do Gdyni 1 lipca 1930 r. Szczęść Boże!

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Katowice.** (Powrót pielgrzymki). Onegdaj wróciła do Katowic śląska pielgrzymka, która dnia 3 bm. w liczbie 430 osób wyruszyła do Rzymu. Po powrocie odprawił dziękczynne nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marii ks. biskup Radoński z Poznania, który w Rzymie przyłączył się do pielgrzymki. W czasie mszy św. wygłosił ks. biskup Radoński podniosłe kazanie, w którym podkreślił wszystkie korzyści, jakie uczestnicy odnieśli z tej pielgrzymki.

„Z wiary, spotęgowanej u źródeł w Wiecznym Mieście, będą dziś płynąć uczynki nasze” — mówił ks. biskup, kończąc swe kazanie.

Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Te Deum”.

NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 21 X. 1929 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Zyto	22,75—23,25
Pszonica	35,00—37,00
Jęczmień zw.	25,00—26,00
Jęczmień brow.	26,50—29,50
Owies	21,75—23,75
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—, —, —
Mąka pszenna 65% z work.	54,50—58,50
Otręby żytnie	16,00—17,00
Otręby pszenne	18,00—29,00

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka, Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

KINO SŁONCE

ŻYWY TRUP

najnowsze arcydzieło genialnej reżyserki
W. PUDOWKINA

KINO SŁONCE

ŻYWY TRUP

Marja Jacobini jako Liza Protasowa
w najnowszym rewelacyjnym arcydziele
W. PUDOWKINA

Dnia 21 października 1929 r. zmarł w Toruniu po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 24 nasz pracownik

śp.

Kazimierz Chojnacki

W zmarłym straciliśmy sumiennego pracownika i dobrego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Pracownicy Elektrowni Miejskiej w Wąbrzeźnie

Komunikuję uprzejmie, że otworzyłam przy ulicy Targowej nr. 8. (wejście z ulicy Kolejowej)

Skład kapeluszy damskich

wszelkich przyborów do stroju, oraz towarów krótkich.

Będąc w kontakcie z najpoważniejszymi wytwórcami kapeluszy damskich, zaopatrzyłam skład swój w najnowsze modele kapeluszy, które mi zadość uczynić jestem w stanie wszelkim życzeniom Szanownych pań.

W końcu zwracam uwagę Szan. Publiczności, że w pracowni mej wykonuje się również CZYSZCZENIE I PRZEFASOWANIE damskich i męskich kapeluszy filcowych, skórkowych i słomkowych.

O łaskawe zwiedzenie wystawy i poparcie prosi uprzejmie

Gertruda Bukowska

Obwieszczenie

dotyczące powołania do zebrań kontrolnych w roku 1929.

Niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 listopada br. o godzinie 8-mej rano w hotelu „Dwór Wąbrzeski“ odbędzie się zebranie kontrolne dla mężczyzn zamieszkałych na terenie miasta Wąbrzeźna.

Zebrań kontrolnymu podlegają:

1. Szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A C i D roczn. 1904 i 1889.
2. Szeregowi rezerwy kat. A roczn. 1902, którzy nie odbyli ćwiczenia w rezerwie w roku 1927 wzgl. 1928 lub 1929.
3. Szeregowi pospolitego ruszenia kat. C i D urodzeni w roku 1902.

Powołani na zebrań kontrolne powinni się zgłosić czysto ubrani, ogoleni i umyjni.

Obowiązani do zebrań kontrolnych winni stawić się w porę, gdyż ci, którzy bez uzasadnionej przyczyny nie stawią się na zebranie, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych.

Schwarz, burmistrz

Kino Dwór Wąbrzeski
SFAŁSZOWANE MILJARDY
W roli głównej Harry Peel

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową unieważniam
P. Deskowski
Czystochleb

Uczciwej służącej

poszukuje od 1.11. br.
Kurzyńska
Wolności 57.

Uczeń
może się zgłosić
Bron. Roze
mistrz krawiecki
Wąbrzeźno
ul. Kolejowa 23

TOKARNIĘ
do drzewa i
PIŁĘ
cyrkularną
sprzeda bardzo tanio
Karol Schlader
Wąbrzeźno
ul. Kolejowa 26

Absolwent
1-dno rocznego kursu handlowego, znający doskonale prace biurowe poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod Absolwent.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 26. 10. 29. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. **Roehricha w Prusach**

I szafę żelazną

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 26. 10. 29. o g. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. **Wojciecha Słowika w Jarantowicach**

I młóckarkę

Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 25. 10. 29 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u firmy **Katz i Müller w Wąbrzeźnie**

I samochód ciężarowy

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 25. X. 1929 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będzie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką o bok kościoła ewangelickiego

I maszynę do pisania (Continental), 2 stoły, 1 wagę z ciężarkami, 1 wirówkę (Lanz), 200 kg. gusu

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY

Schwarz, burmistrz.

KUPUJE STAŁE

końskie włosy, jakoteż różne skóry jak:

lisy, kuny, wydry i teńsze

po najwyższych cenach dziennych

FELIKS WIŚNIEWSKI

ul. Kościuszki :-: obok apteki

Kino-Teatr

Dwór Wąbrzeski

W czwartek 24 i w piątek 25 o godz. 8,15 w.

Wspaniały wiedeński film!

Błękitny Walc

Sentymentalny romans uroczej skrzypaczki z porucznikiem

W rolach głównych urocza

VERA VERRONINA

CARLO BARTHEL

Nocne życie stolicy nadnaukskiej. Wiedeń... miasto miłości szaleje. Świetnie przeprowadzony wątek tematyczny zmusza do wyjątkowo zajmującej akcji ze wzrastającym zaciekawieniem.

Następny program

PRZEDWIOŚNIE

Kino Dwór Wąbrzeski

„Przedwiośnie”

podług powieści Zeromskiego

Zginął

pies polowy

krótkowłose, bronzowo-biały; oddać za zwrotem kosztów

SINELL

Nielub

Uczeń

do składu kolonialnego potrzebny zaraz

J. Kaczyński

DOM

piętrowy w Wąbrzeźnie z 1 morg. ogrodem owocowym i warzywnym, oraz stajnią z ubikacjami pobocznymi na sprzedaż.

Wolne

MIESZKANIE

4 pokojowe, natychmiast do objęcia. Adres wskazuje Głos Wąbrzeski

Zaginione

weksle

Paweł Miszcza Wąbrzeźno Rynek 2
Weksli sztuk 4 po 1000 zł blanko 1 po 600 zł, 1 po 400 zł.
Wystawca **Wincenty Ciesielski**, gmina Piaski Luterskie, wieś Kęblum

Trumny

w wielkim wyborze stale na składzie

BARYLSKI

KOLEJOWA 4

Celem opróżnienia magazynu obniżamy cenę makulatury o 50 proc.

Makulaturę sprzedajemy dopóki się zapas nie wyczerpie po 25 groszy za funt

„GŁOS WĄBRZESKI”

U SZCZYTU
zawsze powinien być!

w obrotach i zarobkach przedsiębiorstwa twojego. Winięś wszelkimi środkami dążyć do tego, by podnieść swój obrót, bo temsamem wzrasta także czysty zysk. Uda się to napełnio przez umiejętne i celowe polecenie swojego towaru za pomocą ogłoszeń w poczytnym

„Głosie Wąbrzeskim”

Przez to nie tylko dojdzie się do szczytu, ale także

pozostanie u szczytu.

KINO SŁONCE

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

W środę o godz. 8,15 i w czwartek o godzinie 4-tej po południu i nieodwołalnie o godzinie 8,15 wieczorem ukaże się tak dawno zapowiadany film morski z **Douglasem Fairbanksem** pod tytułem

CZARNY PIRAT

Wielki dramat morski, miłości i poświęcenia podług powieści (THE BLACK PIRATE) długość filmu 3400 metrów.

Film dla dzieci dozwolony

Specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży w czwartek o godz. 4 po poł. Wstęp 50 groszy!

CZARNY PIRAT w rolach głównych

Syn — **Douglas Fairbanks**, Wódz piratów — **Anders Randolph**, Pirat bez nogi — **Tempe Pigott**, Ojciec — **J. Ratche**, Pirat bez ręki — **Charles Stevens**, Gubernator — **Fred Beecker**, Córka pirata (Księżniczka krwi) — **Billie Dove**.

Następny program niezwykcyjony dotychczas szlagier **Ludzie Podziemi**